Nr. 29. w Niedzielę

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr
na całe Prusy 2 Tal.

dnia 3. Lutego 1856.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 1. Lutego. — Austryacka korespondencya donosi: Dziś w południe zgromadzili się u hr. Buol reprezentanci Austryi, Francyi, Anglii, Porty i Rosyi. Spisano protokuł, mocą którego preliminarya pokojowe nabierają mocy obowięzującéj. Formalne podpisanie preliminaryi nastąpi w Paryżu, gdzie najdaléj za trzy tygodnie rozpoczną się konferencye. — Przedłożenie propozycyi bundestagowi (o którém wspomnieliśmy dawniéj), nastąpi w przyszły czwartek i spodziewają się przystąpienia do nich Niemiec.

Warszawa, 1. Lutego przedpołudniem. — Dziś umarł tu namiestnik książę warszawski.

Londyn, 31. Stycznia. — Dziś zagaiła królowa osobiście parlament. W mowie od tronu powiedziała między innemi: przygotowania na wojnę w roku następującym zwracają moją całą uwagę, a kiedy postanowiono niezaniedbać żadnych usiłowań, które mogą nadać działaniom wojennym sił nowych, uważałam za mój obowiązek nieodrzucać propozycyi, które otwierają widok pewnego pokoju. W skutek tego zezwoliłam z moim sprzymierzeńcem, na przyjęcie dobrych usług Austryi i uwiadamiam was z zadowoleniem, że się zgodzono na niektóre warunki, po których spodziewam się, że przyłożą się do ustalenia powszechnego traktatu pokojowego. Układy o taki traktat wkrótce się rospoczną w Paryżu. Prowadząc je, starać się będę, nie spuszczać z oczu przedmiotów, z powodów których wojnę przedsiewzięto i uważam za słuszne, w żadnéj mierze nieustawać w moich uzbrojeniach wojennych dopóty, dopóki nie będzie zawartym pokój zadowalający. Co się tyczy ostatnich wypadków, przytoczyła jeszcze królowa, że zawarła z Szwecyą traktat, zawierający zobowiązanie obronne pod względem szwedzkiego territorium, dla zabezpieczenia równowagi na północy.

Londyn, 31. Stycznia wieczorem. — Podczas rospraw nad adresem oświadczył minister spraw zagranicznych, lord Clarendon, że cesarz Francuzów równie podziela uczucia pokojowe jak Anglia, ale rówwnie popierać będzie dalsze uzbrajania. Derby krytykuje dotychczasowe układy. Disraeli cieszy się z widoku pokoju, ale zapowiada opozycyą rządowi, jeżeli konferencye się nieudadzą. Palmerston prosi o względność podczas trwania konferencyi. Natomiast oponują Roebuk i Evans. Obie izby przyjmują adres bez poprawek i odraczają się do jutra.

Londyn, 1. Lutego. — Według pewnéj wiadomości, przesłały wczoraj Francya i Anglia swoim posłom w Wiedniu polecenie do podpisania protokułu.

Wiedeń, 1. Lutego. — W téj chwili o godz. 1éj rospoczyna się pisanie protokułu względem przyjęcia propozycyi austryackich.

Berlin, 2. Lutego. — Najj. Pan raczył następującym kr. niderlandskim oficerom i urzędnikom nadać ordery: orła czerwonego 2. kl., jenerał majorowi bar. van Aylva Rengers i komis. prowincyi limburgskiéj van Meeuwen, order orła czerwonego 3. kl.: majorowi Klapp i sekretarzowi stanu Michielsowi van Kessenich.

Berlin, 1. Lutego. — Staatsanzeiger donosi: komisya izby deputowanych zdała sprawę nad wnioskiem deputowanego Leipzigera we względzie zmiany artykułu 76. konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850, aby obie izby były przez króla regularnie zwoływane w pierwszym tygodniu Stycznia w każdym roku. Obecny na obradach téj komisyi pan minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd zgadza się na wniosek, ponieważ czas od Maja, w którym się izby odraczały do Listopada zbyt był krótkim, szczególniéj ze względu na zasięganie opinii sejmów prowincyalnych i obrad nad projektami do praw w radzie stanu, aby gruntownie można było projekta do praw opracować. Przychylając się więc rząd do wniosku uzasadnionego, żąda nieograniczenia go jednak na pierwszy tydzień Stycznia. Komisya uwzględnia wywód miniseryalny i uchwala wniosek następnie zmieniony: artykuł 76. konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850 znosi się, a natomiast następujący artykuł ma być zamieszczony: obie izby będą zwoływane przez króla regularnie w połowie pierwszéj Stycznia każdego roku i oprócz tego, ile razy wymagać będzie potrzeba.

— Saski minister stanu baron Beust przybył tu z Drezna celem porozumienia się we względzie przedłożenia propozycyi austryackich bundestagowi,

Południowy teatr wojny.

Konstantynopol, 21. Stycznia. — Według listu z téj daty, mieli Rosyanie w d. 9. Stycznia po lodzie podstąpić pod Kercz, ale przedsięwzięcie to nie udało się w skutek czujności jenerała Viviana.

— Journal de Constantinopel donosi z Sewastopola, że między fregatami floty sprzymierzonéj a warownią Konstantego przyszło do kanonady. Niewymieniono atoli ani powodu, ani daty tego wydarzenia. W obozie rozumiano, że chodzi o napaść na warownie północne.

— Do Marsylii zawinął parowiec d. 29. Stycznia z wiadomościami z Konstantynopola z d. 21. Stycznia. Według nich doszła tam wiadomość o przyjęciu przez Rosyą propozycyi austryackich w d. 19. Stycznia. Wysłano natychmiast kuryera z tą wiadomością do Krymu. Donoszą ztamtąd pod d. 15. Stycznia, że rosyjskie baterye Gringalet i Bilboquet wciąż dają ognia. — Do Erzerumu zwożą żywność, ale z wielką trudnością.

Francya.

Paryż, 28. Stycznia. — Monitor donosi, że poseł turecki doręczył wczora cesarzowi pismo dziękczynne cesarza tureckiego za nadanie mu wielkiego krzyża legii honorowéj. Poseł następnie przedstawił cesarzowi jenerała brygady Sefera baszę (Kościelskiego), który dowodzi jazdą turecką w Eupatoryi.

— Monitor donosi, że fregata parowa »Eldorado«, na któréj znajduje się dowódzca eskadry lewanckiéj kontradmirał Bouet Willaumez, wczora wypłynęła z Marsylii do Pireu.

— Donieśliśmy już, że wyznaczono komisyą znawców, do ułożenia kodeksu karnego dla armii, teraz w skutek życzenia cesarskiego kodeks ten ma być czem śpieszniéj oddany pod obrady rady stanu, aby w formie projektu mógł być oddany ciału prawodawczemu do rozbioru i przyjęcia.

— Jeszcze nic stanowczego nie postanowiono we względzie przetworzenia szkoły politechnicznéj. Za rzecz pewną podają, że szkoła wojskowa będzie przeniesioną z St. Cyr do Vincennes.

— Derwisz basza, którego Trucya przeznaczyła na reprezentanta swego na radzie wojennéj, która posiedzenia swoje zawiesiła tymczasowo, przybył nareszcie do Paryża. Burze panujące na morzu Śródziemném opóźniły przybycie jego do Marsylii.

— Dziewięć szrubowych parowców nabyto do służby handlowéj między Hawrem, Nowym Jorkiem i Rio Janeiro. Pięć kupiono na ten cel w Szkocyi i zostały wybudowane na warsztatach pana Laird. Cztery pozostałe dostarczały warsztaty w Nantes.

— Dzisiejszy artykuł zamieszczony w Debatach, występuje z uroszczeniami rosyjskiemi, wymierzon mi przeciw Anglii. Artykuł ten niemałe uczynił wrażenie na umysły, ponieważ się domyślają, iż pochodzi z wyższego natchnienia. Dzisiejsze wieczorne dzienniki pomijają go milczeniem. Zarazem zaręczają, a zawsze z dobrego źródła, że serdeczna panuje zgoda pomiędzy północą a połową zachodu i że Austrya jest trzecią w związku. Uważamy te pogłoski za prawdopodobne, ponieważ Ludwik Napoleon czuje się urażony przez Anglią, która niechce zezwolić na przywrócenie granic dawnego cesarstwa pod Napoleonem I. Pan Persigny miał podać notę gabinetowi angielskiemu, w któréj Ludwik Napoleon oświadczył, iż gotów jest prowadzić daléj wojnę, ale pod innemi warunkami, ponieważ dotychczasowe niewystarczają Francyi i prosił w końcu aby mu podano wynagrodzenie, jakie Francya otrzymać może po przywróceniu pokoju. Nota ta w Londynie podobno ogromne uczyniła wrażenie i postanowiono przyjąć propozycye austryackie, jakkolwiek z początku przeciw nim gabinet angielski się oświadczył. Nie przyjęcie propozycyi francuskiéj przez Anglią, miało oburzyć Ludwika Napoleona i postanowił zbliżyć się do Rosyi. Jest to bajeczka osnowana przez korespondenta gazety kolońskiéj, który na orzeczeniach pewnego dyplomaty osnuł swoją korespondencyą paryską, powtarzamy ją za nim tylko dla tego, aby dać miarę, jakie krążą wersye o stanie układów obecnych. W elizejskim pałacu tymczasem urządzają komnaty na przyjęcie członków kongresie.

— **Pani Billault małżonka ministra spraw wewnętrznych umarła dzis w nocy.**

— **Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, mają być akcye przemy-**

słowych instytutów oddane pod śledztwo administracyjne. Jak się zdaje, rząd zamierza oczyścić giełdę ze złych papierów, któremi jest obecnie zalana.

— Według listów z Konstantynopola z d. 17. Stycznia poseł sardyński zaprotestował tam przeciw nieprzypuszczeniu go na posiedzenia komisyi, któréj zlecono narady nad czwartym punktem. Protestacya jego jest uzasadniona, ale na nic się nie przydała, bo posiedzenie drugie téj komisyi odbyło się bez niego w d. 16. Stycznia.

— Mimo twierdzeń korespondenta dziennika Independance Belge, znaczącego swoje korespondencye literą Y, iż konferencye zaczną się odbywać dopieru w końcu Lutego, dowiadujemy się z dobrego źródła, że one w połowie przyszłego miesiąca się rozpoczną. Pomiędzy obu rządami zachodniemi panuje znów najlepsze porozumienie. (Tak pisze drugi korespondent gazety kolońskiéj. Z tego powodu ostrzega redakcya tego dziennika, że za twierdzenia pierwszego korespondenta, jakoby niezgoda panowała między Francyą i Anglią nie bierze odpowiedzialności.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Lutego. — Jan Moratz, majster ciesielski, licząc lat 46 wieku swego, człowiek trzeźwy, w mieście Wągrowcu zamieszkały, powracając do domu po obejrzeniu robót przez siebie przedsięwziętych w okolicy Wągrowca podczas ślizgawicy w zeszłym miesiącu, potknął się i padł niedaleko miasta, złamał w dwóch miejscach nogę, co gorsza nie miał nikogo przy sobie, a obawiając się pozostać śród nocy na publicznéj drodze bez żadnéj pomocy, wlecze się po czworaku i tak prawie bez przytomności na progu domu własnego pada. Na wołanie przybywa mu pomoc, lecz niestety za późna, bo po obejrzeniu go szczegółowém, pokazało się, że nietylko nogę w dwóch miejscach miał złamaną, ale ręce poodmrażane, kolana zaś w skutek odbytych na takowych tak dalekiéj drogi z skóry odarte i do kości pokaleczone. Dla skutecznéj i pewniejszéj pomocy odwiezionym został do instytutu sióstr miłosierdzia w Poznaniu, gdzie pomimo pieczołowitości i czynionych zabiegów około niego, w skutek amputacyi nogi i odjęcia siedmiu palcy u rąk w dniu 31. Stycznia r. b. zakończył życie, pozostawiwszy żonę z czworgiem niedorosłych dzieci.

— We wszystkich niemal borach rządowych tutejszego departamentu niemasz dostatecznéj liczby robotników do spuszczania drzewa i bicia sążni, chociaż wielu znalazłoby tam dostateczny zarobek. W skutek tego rozporządziła królewska rejencya, ażeby władze powiatowe uwiadomiły ludzi nie mających zatrudnienia, gdzie się po robotę udawać mają.

— Tutejsza dyrekcya ziemstwa kredytowego upoważnioną została z wyższego ramienia, do udzielenia wsparcia podczas panującéj drożyzny urzędnikom pobierającym mniejsze pensye.

Wiadomosci literackie.

PRZYRODA I PRZEMYSŁ.

Tygodnik poświęcony przystępnemu wykładowi wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, praktycznemu ich zastósowaniu do potrzeb życia, tudzież najnowszym odkryciom i wynalazkom. Redaktor Julian Zaborowski, nakładca Ludwik Merzbach w Poznaniu.

Pod tym tytułem cztery już Nra tygodnika wyszły w Poznaniu z druku, a jeszcze doniesienia o nim nieczytaliśmy w niniejszéj gazecie [1]). A przecież ukazanie się tego rodzaju pisma, nie może być obojętném dla kraju, zwłaszcza rólniczego. Chociaż przeto nie kompetentny sędzia, to przynajmniéj jako dylitant uwagę czytającéj publiczności nań zwrócić poważam sią.

Wyznaję, że po upadku tylu pism w Poznańskiem, dziś ich prawie zupełnie pozbawioném, nowemu tygodnikowi polskiemu szczerze się ucieszyłem, tym więcéj, że pojmuję jego specyalną ważność dla kraju i że cztery pierwsze jego Nra z rzeczywistem zajęciem i pożytkiem przeczytałem, chociaż nauki przyrodnicze nie są moim przedmiotem. Jestem pewny, że z równém zajęciem i pożytkiem każdy myślący obywatel wiejski pismo to czytać będzie. »Przyroda«, a dla tego i nauki przyrodzone, mają dla każdego zastanawiającego się szczególny powab, bo każdy radby wniknął duchem w tajniki natury i każdy chciałby poznać owe ukryte potężne siły, które nieustannie działając świat w ruchu utrzymują i coraz nowe, świeże tworzą życie. A zaiste! ogół naszéj tak zwanéj wykształconéj publiczności, wcale prawie nie zna nauk przyrodzonych, których w wyłącznie filologicznych szkołach nabyć nie mógł. Jakże często spotyka się brak nawet elementarnych wiadomości z historyi naturalnéj, mechaniki, fizyki, chemii i t. p. A przecież nauki przyrodzone robią olbrzymie postępy, wnikają we wszelkie stosunki praktycznego życia, stały się dziś koniecznym warunkiem racyonalnego gospodarstwa i wszelkiego przemysłu i znajomość ich zstępuje we wszystkich oświeconych krajach do najniższych nawet warstw społeczeństwa. Czyżby nam tylko godziło się zostawać w ich nieświadomości? Nie mogę na tem miejscu pominąć kilku słów z mowy profesora p. M. Niesiołowskiego, w miesiącu bieżącym mianéj do obywateltwa wiejskiego i uczniów, przy uroczystości otwarcia szkoły rolniczéj w Dublanach w Galicyi: »…. Silnem wsparciem rządów w olbrzymie rozmiary rozwinięta industrya spowodowała, szczególnie w ostatnim półwieku, tak szybki polot wszelkich umiejętności, wywołała tyle wielkich wynalazków, tyle zdumiewających odkryć! Dla umiejętności przyrodzonych nowa świetna poczęła się epoka. Badawczy rozum ludzki coraz głębiéj wnika w tajniki natury; codzień nowe wydziera jéj tajemnice. Czyż tylko my rólnicy z założonemi rękoma bezczynnie przypatrywać się będziem temu powszechnemu ruchowi? Czyż dla nas tylko bezowocne zostaną tylu geniuszów prace? Zaprawdę, czas już i dla nas czynny wziąść udział w ogólnym postępie; wstąpić na tę drogę, która do tak szczęśliwych rezultatów doprowadziła industryą.« Powiadają, że w Europie, nawet w takich żyznych krajach, jak na Podolu, na Ukrainie, przyrodzona siła produkcyjna ziemi wyczerpnęła się już i rólnik uczuwa potrzebę przemyślnego jéj zasilania; czego zaś przemyśł oparty na znajomości nauk przyrodzonych dokazać potrafi, pokazuje się na takich krajach, jak Szkocya, Belgia, Szwajcarya, które z natury są chude, które to »kraje po macoszemu od natury wyposażone, gdzie albo nagie skaliste gruzy, albo płonne piaszczyste wydmy pracowite obsiadły ludy, a potęgą rozumu ludzkiego i wytrwałą pracą do niezwykłéj doprowadzone są żyzności.« Dłuższe dowodzenie potrzeby znajomości nauk przyrodzonych, niezmiernego ich wpływu na rólnictwo i wszelki przemysł, zdaje mi się byłoby nadużyciem cierpliwości czytelnika. Przystąpmy raczéj do tygodnika samego.

Cel »Przyrody i Przemysłu« dostatecznie określony jest w samym tytule; jest nim jasny przystępny wykład wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, praktyczne ich zastósowanie do potrzeb życia, obeznanie czytelników z najnowszemi wynalazkami i odkryciami.

Pismo dzieli się na dwie części: pierwsza podaje teoretyczny wykład nauk przyrodzonych w sposób dla każdego myślącego »przystępny«, zrozumiały. Cztery pierwsze Nra zawierają następujące w ten dział wchodzące rozprawy:

1) Matanza, czyli pobyt tuńczyków w pobliżu miasta Nizzy. Jest to zajmujący opis ciekawego połowu bardzo we Włoszech poszukiwanych ryb, zwanych tuńczykami, na które zastawiają rybacy olbrzymiéj wielkości siecie z łykowych sznurów plecione, kilka staj długie; koszta takowéj sieci dochodzą 30,000 franków a roczne jéj wyporządzanie bisko 1000 fr. kosztuje.

2) Victoria regia; opis owego cudownego z Ameryki do Europy przesiedlonego kwiatu, który pięknością barwy i olbrzymią swą postawą mimowolny podziw wywołuje. Autor podaje w końcu sposób jéj chodowania.

3) Ryż, uważany ze względu na pochodzenie, uprawę i pożywność jako pokarm. Artykuł podaje interesujące wiadomości o téj roślinie więcéj nad inne upowszechnionéj, któréj ziarnem prawie wyłącznie od wielu wieków żywią się biedniejsi mieszkańcy Chin, Japonii, Indyi wschodnich, Persyi, Azyi mniejszéj i Afryki. Podany chemiczny rozbiór ryżu pokazuje, jak mało w sobie pożywnych zawiera części, i że trzeba go spożywać w ogromnych ilościach, aby zycie utrzymać.

4) Tworzenie się kwasu pruskiego w organizmie zwierzęcym.

5) Guano, przez Juliana Zaborowskiego. Przedmiot dla rólników ważny, na który pierwszy Humboldt przed 40 laty uwagę gospodarzy zwrócił, którego pierwszy transport w r. 1840 do Europy sprowadzony, zaledwie 20 beczek wynosił, a którego dzisiaj każdy lepszy gospodarz do użyznienia gruntów swoich używa. Autor w zajmujący sposób opisuje olbrzymie pokłady guano, tworzenie się jego, ptaki, które go fabrykują, podaje chemiczny jego rozbiór, wskazuje owe części pożywne dla roślin, które ten nawóz w sobie zawiera, wylicza jego gatunki i uczy chronić się od podłego guana, wreszcie podaje sztuczny sposób jego fabrykowania. W końcu powiada: »Jakkolwiek używanie guana zagranicznego znacznie podniosło produkcyę ziemi, przyznać jednak należy, że nabywając ten kosztowny nawóz z zagranicy, znakomitych pozbawiamy się kapitałów. Obok tego uszczerbku powstaje obecnie jeszcze ta niedogodność, że nietylko zbywa zupełnie na dobrém guanie, ale nawet mnóstwo sztucznych mięszanin w handlu się pojawiło. Okoliczność ta pobudziła ludzi myślących do robienia licznych doświadczeń celem wynalezienia sztucznego guana….. Każdy to przyzna, że miasta chłoną większą część płodów tych, które ziemia uprawiona pracą rólnika wydaje. Im większe jest miasto, tym téż większa ilość pierwiastków połączonych z sobą w rozmaite formy pokarmów roślinnych i mięsnych do miasta spływa. Aby chociaż część pierwiastków tych przez miasto spożywanych znów wrócić roli w formie pokarmu dla roślin przydatnego, wypada odchody miejskie na nawóz zamienić….. Fabrykacya ta sztuczna guana w każdym więc kraju może być zaprowadzoną….«

6) Z czego składa się powietrze, którym oddychamy? przez J. S. Rozprawa ta szczególnie nas zajęła, a to przez swój jasny, prosty i ujmujący wykład, który w kilku miejscach staje się nawet wzniosłym, poetycznym. Autor w tak zajmujący sposób obeznawa nas z częściami powietrza i ich przeznaczeniem, tak nas prostą drogą wtajemnicza w atmosferę, w ten wielce ciekawy ocean powietrzny, który nas zawsze otacza, że mimowolnie budzi się w nas zamiłowanie suchego na pozór, ale tylko na pozór przedmiotu. Witamy w panu J. S. rzeczywiście zdolnego pisarza i prosimy go, aby nie ustawał wykładać w tygodniku i innych przedmiotów z nauk przyrodzonych.

7) Trucizna zwana Upas.

8) Światło morza, przez Ludwika Jagielskiego. Autor jasno opisuje, wyjaśnia i tłumaczy owo urocze zjawisko, kiedy całe morze ogniem płonąć się zdaje, kiedy światło i woda w tak cudne grają kolory, że wszyscy podróżni nadziwić się nie mogą temu dziwnemu urokowi w czasie pogodnéj nocy na morzu.

9) Niepewność w rozróżnianiu barw.

10) Polipy, przez J. Zaborowskiego. Jest to dopiero początek, jak się zdaje, bardzo ciekawéj rozprawy.

Część druga pisma, przemysłowa, która tymczasowo zastąpić może w języku polskim zagraniczne żurnale politechniczne i przemysłowe, lubo nie tyle zajmująca ile część pierwsza, zawsze jednakże i dla dyletanta nie bez interesu, a dla interesowanych osób niezawodnie bardzo pożądana, zawiera w 4ch pierwszych Nrach następujące przedmioty: Użycie martwic czyli tufów wapiennych do odbicia medalów i rycin rozmaitych; Diafania; Woda wznosząca się za pomocą siły odśrodkowéj; Drzewa karłowate; Chińskie kruki do łowienia ryb używane; Konduktory przeciw gradobiciu; Opalanie pomieszkań za pomocą cieplika przez tarcie wywołanego; Nowy rodzaj nawozu; Spalenie dymu; Zasuszanie warzyw; Wydoskonalenie fotografii; Wyskok z nowéj rośliny; Połów pereł w zatoce perskiéj; Oświetlenie gazem, przez Dra Mateckiego (rozprawa obszerniejsza i ważna); Nowy rodzaj bydła rogatego; Zabijanie wielorybów za pomocą elektryczności; Fabrykacya papieru z drzewa; Pijawka zapowiada zbliżającą się falę; Machina do rachowania; Próby mydła; Mikroskopy bardzo tanie; Liście geranii.

Taka jest treść pierwszych Nrów tygodnika, któremu z całego serca życzymy powodzenia, którego upadek byłby wielką stratą dla kraju. Spodziewamy się, że wszyscy obywatele wiejscy, a przedewszystkiém członkowie towarzystw agronomicznych, oraz wyżsi rzemieślnicy i ludzie miłujący naukę wspierać będą tak użyteczne przedsięwzięcie jak najliczniejszą prenumeratą.

---

[1]) Na próżno dotąd czekaliśmy na głos poważny, któryby oprócz prostego wyliczenia zawartych w tém piśmie czasowem przedmiotów, nieograniczał się na ogólnych pochwałach, lecz wyliczając prawdziwe zalety pisma, wskazał także kanały, któremiby pismo to czasowe jeszcze lepiéj upłodnić wypadało. Ograniczamy się tymczasem na zamieszczeniu i tego, co nadesłano, zastrzegając przyjmowanie innych głosów, które z wdzięcznością nieomieszkamy podobnie zamieszczać w kolumnach naszego dziennika.
Przyp. red. Gaz. W. Ks. Pozn.

Cena pisma dla każdego jest przystępna, bo tylko 9 złot. polsk. na kwartał wynosi. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

We wszystkich dotychczasowych Nrach »Przyrody i Przemysłu« przebija się pochwały godna staranność w opracowaniu przedmiotów, zdolność pisarska nowo występujących autorów, sąd o rzeczy pewny, naukowy, język czysty, wykład popularny, jasny, rzeczywiście przystępny, a jednakże poważny i zajmujący. Celem objaśniania wykładowych przedmiotów umieszczane są drzeworyty wśród tekstu.

Zewnętrzna forma pisma jest tak przyjemna, że nic do życzenia nie pozostawia i chlubę czyni szanownemu nakładcy p. Ludwikowi Merzbachowi, znanemu już w kraju z wybornych wydań. Na pierwsze wejrzenie zaleca się pismo ładną na czele winietą, przedstawiającą przyrodę i przemysł, białym, gładkim i mocnym papierem, formatem poważnym, i bardzo czystym i kształtnym drukiem. Zdaje mi się, żeśmy dotąd nie mieli prawie tak ozdobnie wydawanego pisma.

Lecz nie na tém koniec zasługi szanownego nakładcy, który sobie toruje drogę do zaszczytnego imienia w historyi wydawnictwa polskiego. Pan Ludwik Merzbach ogłosił w 2gim i 3cim Nrze »Przyrody i Przemysłu« następujące ogłoszenie

DO PISARZÓW POLSKICH.

Niżéj podpisany nakładca tygodnika »Przyroda i Przemysł« pragnąc opatrzyć to pismo w artykuły jak najlepsze, a przytém wzbogacić literaturę nauk przyrodzonych, i dać pole zdolnościom może nieznanym, wzywa wszystkich piszących do udziału

w konkursie rozpraw z dziedziny nauk przyrodzonych, przemysłu lub agronomii,

pod następnemi warunkami.

Nagrody rozpraw uznanych za najlepsze są:

pierwsza . . . . 40 dukatów,
druga . . . . 20 dukatów,
trzecia . . . . 10 dukatów.

Rozprawy którym nagrody zostaną przyznane, stają się własnością nakładcy. Ten prócz nagród płaci zwykle przy tém piśmie honoraryum arkuszowe.

Rozprawy powinny

1) być napisane oryginalnie, zrozumiale i popularnie, nigdzie nie drukowane,
2) zapełnić przynajmniéj 6 arkuszy tygodnika wspomnianego, i mogą zawierać rysunki potrzebne do objaśnienia.

Rozprawy ubiegające się o nagrodę winny być nadesłane franco pod adresem nakładcy, z dołączeniem godła i nazwiska autora w osobno zapieczętowanéj kopercie, przed dniem 1. Maja r. b.

Nazwiska osób składających komitet który przyzna nagrodę, czasu swego będą ogłoszone, a przyznanie nagród nastąpi 1. Czerwca r. b.

Redakcye pism peryodycznych zechcą łaskawie wezwanie to powtórzyć.

Poznań, w Styczniu 1856. *Ludwik Merzbach.*

Słusznie, zwłaszcza kiedy »Ziemianin« upada, że tygodnik i agronomiczne przyjmuje rozprawy. a nawet za najlepsze nagrody wyznaczył, bo w ścisłym związku stoi agronumia z założeniem »Przyrody i Przemysłu«. Dobrze byłoby, gdyby Redakcya osobny dział a lepiéj jeszcze osobny dodatek do pisma przeznaczyła artykułom agronomicznym.

Rozpatrzywszy się bliżéj w zadaniu tego pisma, obawy o jego przyszłość mieć nie potrzeba, jeżeli przyrzeczeniu swemu będzie zawsze wierne, bo sama przyszłość zapewnia mu powszechną wziętość, i nie wątpimy, że wkrótce po wszystkich częściach kraju się rozszerzy, że stanie się organem wszystkich u nas osób naukowych oddających się badaniom przyrody lub też zastósowaniom tychże nauk do życia praktycznego. Jak wielka była potrzeba tego rodzaju pisma, już ztąd się pokazuje, że celniejsze pisma, jak »Biblioteka Warszawska«, »Gazeta Warszawska«, »Czas« nietylko ogłaszały tego rodzaju rozprawy, ale nawet »Bibl. Warsz.« osobny im dział przeznaczyła, a »Gazeta Warszawska« ogłasza je prawie co tydzień pod tytułem »Gawęd naukowych«. Jesteśmy przekonani, że czasopism tego rodzaju dobrze redagowany, nietylko dzielnie przyczynić się może do rozrzucenia użytecznych w kraju nauk, które od upadku szkół wiekopomnéj komisyi edukacyjnéj i liceum krzemienieckiego, bardzo poszły u nas w zaniedbanie, że nietylko może dzielnie przyczynić się do obudzenia w narodzie ogólnego zamiłowania nauk przyrodzonych, ale nadto zachęcając i bodźca dodając rozrzuconym po różnych kątach kraju i za granicą pracownikom i badaczom przyrody, niejeden z ukrycia wydobędzie talent, pomiędzy którym niejeden stać się może godnym, zająć miejsce obok Śniadeckich, Staszica i innnych zasłużonych w naukach przyrodzonych mężów, przynoszących i pożytek i zaszczyt narodowi.

Słyszymy, że Redakcya »Przyrody i Przemysłu« pierwsze Nra pisma swego posłała koryfeuszowi nauk przyrodzonych, Humboldowi, składając mu przezto hołd uwielbienia. Uczony ten mąż pochlebnie o piśmie w odpowiedzi do Redaktora się wyrażając, życzy tygodnikowi wszelkiego powodzenia, — »którego celem jest, w przystępnym wykładzie prawdziwe wyobrażenia z nauk przyrodzonych w narodowym języku (in der Nationalsprache) rozpowszechniać.« Oby tygodnik ten równie przychylnego przyjęcia doznał od ziomków, którym służyć postanowił!

Ostrowo dnia 30. Stycznia 1856. *E. Estkowski.*

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Lutego.

Pszenica 80—115 tal.

Zyto 77—79 tal., na Luty 76—$75\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec tak samo, na Marzec Kwiecień 76—$75\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $77\frac{1}{2}$—$75\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $76\frac{1}{2}$—$75\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 53—57 tal.

Owies 33—35 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. $33\frac{1}{2}$ tal.

Groch do gotowania 76—87 tal., na paszę 76—87 tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Luty $16\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $16\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $16\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{1}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki $28\frac{1}{2}$ tal., na Luty i Luty Marzec $28\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień $29\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 30—$\frac{1}{4}$—30 tal., na Maj Czerwiec $30\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 32—$31\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 1. Lutego.

Pszenica na dostawę wiosenną 110. tal.

Zyto 74—76 tal., na dostawę wiosenną 78—$75\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $75\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{1}{2}$ tal., na jesien $14\frac{7}{12}$ tal.

Okowita $12\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{1}{4}$ proc.

Gdańsk, 31. Stycznia. — Po przejściu pierwszego popłochu targi londyńskie trzymały się lepiéj. Sprzedający podnosili żądania z 1 do 2 szyl. na kwarterze pszenicy, że jednak kupcy nie mieli odwagi do wielkich interesów, obrót przeto ograniczał się do potrzeb chwilowéj konsumcyi.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	5608	8964	19,721	1049	—	42,505
z zagranicy	6050	--	2323	7883	10,890	4475

Targi prowincyonalne szkockie i irlandskie prawie bez wyjątku z podwyższeniem cen lub dążnością ku podwyższeniu zamknęły się, a opinia publiczna stałego zniżenia cen nie przypuszcza w obec ogromnych potrzeb konsumcyi.

W Holandyi ceny pszenicy od 35 do 40 flor. a żyta od 20 do 30 flor. w ostatnich dniach zniżyły się.

We Francyi i Belgii również dążność ku zniżeniu ogólnie przemagała.

Na naszéj giełdzie żadnych nie było tranzakcyi. Żyto upadło w cenie około 5 sgr. na szeflu, a małe partyjki pszenicy tak były rozmaite w gatunku i wadze, że stałych notowań oznaczyć nie jesteśmy w możności. Dawne pszenice leżące na spichrzu zwłaszcza w celniejszych gatunkach, bez żadnego zniżenia wystawiono na sprzedaż.

Czas mieliśmy łagodny i po większéj części suchy. Słońce i przymrozki od 1 do 2 stopni.

Kursa zamian. — Londyn $200\frac{1}{4}$. Amsterdam $102\frac{1}{2}$. Hamburg $45\frac{1}{4}$. Paryż $79\frac{3}{4}$. *Alexander Makowski & Comp.*

Przybyli do Poznania 2. Lutego.

BAZAR: Grabski z Smiełowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA! Treskow z Chodowa, Cohn z Szczecina, Klau z Kwidzyny.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Horn i Beck z Berlina, Porowski z Śmigla, Sasse z Sierosławia, Beyme z Grodziska.
HOTEL BAWARSKI; Böck z Torunia, Drwęski z Starkowca, Suchorzewski z Węgierska, hr. Bniński z Popówka, Malczewski z Kruchowa,
HOTEL DU NORD: hr. Moszczeński z Otorowa, Bińkowski z Smuszewa, Zakrzewski z Gutow, Molinek z Brodnicy. Brehmer z Saalfeld.
POD CZARNYM ORŁEM: Falkowska z Pacholewa, Kurowski z Pleszewa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Fielitz z Berlina.
HOTEL PARYZKI: Wojtowski z Skoków, Grabowski z Koninka.
HOTEL BERLINSKI: Suchorzewski z Tarnowa, Bruschau z Oporzyna, Diehl z Krotoszyna, Wieczorkiewicz z Bonikowa, Stydkiewicz z Kościana.
POD TRZEMA LILIAMI: Byszyński z Obornik.
HOTEL EICHBORNA: Feldheim z Dettelbach i Jakusiel z Gniezna.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem tajemnie się ztąd wydalonego zegarmistrza i kupca S. Salomona został przez tutejszy Sąd pod dniem 26. Lipca r. z. konkurs otworzony i jawny areszt zawieszony. Uwiadomia się o tém wierzycicli wspomnionego dłużnika wspólnego publicznie z tém nadmienieniem, że na

dzień 2. Maja 1856.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych przed delegowanym Panem Ziese, Sędzią pomocniczym wyznaczony jest termin, w którym swoje pretensye do massy konkursowéj należycie zameldować i udowodnić powinni Ci którzy w tym terminie nie staną i swoich należytości likwidować nie będą, mogą się spodziewać, że z ich wszelkiemi pretensyami do massy prekludowani będą, a drugim wierzycielom naprzeciw im wieczne milczenie nałożone zostanie.

Nieznajomi lub stanąć niemogący, mogą się do czynnych w miejscu Obrońców prawa Senff, Brachvogel i Radzców sprawiedliwości Schultza I., Schultza II., Eckerta i Radzcy Sądu Ziemiańskiego Roquette udać i ich w należytą prawną plenipotencyę i informacyę opatrzyć.

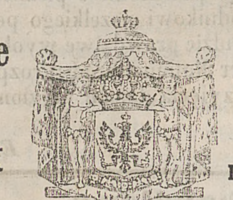
W wyznaczonym terminie powinni się wierzyciele zarazem względem otrzymania lub usunięcia tymczasowo wyznaczonego Kuratora i Kontradiktora, Obrońcy prawa Becker oświadczyć, lub się spodziewać, iż bez decyzyi w téj mie ze Sąd podług obowiązkowej rozwagi na mocy urzędu dalsze rozporządzenie wyda.

Bydgoszcz, dnia 7. Stycznia 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

SKŁAD MUZYKALIÓW

Ed. Bote i G. Bock



Król. nadwornego handlu muzykaliów

Poznań, w Rynku Nr. 6. utrzymywany jest ciągle w komplecie przez regularne nadsyłki. Wszelkie nowe dzieła znajdują się w wielu egzemplarzach w licznym

Zakładzie pożyczalni muzykaliów.

Abonament rozpocząć się może z każdym dniem. Wszystkie publicznie ogłoszone muzykalia są zawsze w zapasie. Prospekta bezpłatnie. **Ed. Bote & G. Bock.**

Poznań w Rynku 6. Berlin Jaegerstr. 42.

Akademik, który tak w szkołach jak i na uniwersytecie trudnił się korepetycyami, ukończywszy kursa, życzy sobie w Poznaniu objąć miejsce korepetytora. Bliższych wiadomości udzieli księgarnia p. ***Żupańskiego.***

AUKCYA.

W czwartek dnia 7. Lutego r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 17. przy Wodnéj ulicy

różne mahoniowe i inne meble,

jako to: stoły, krzesła, szafy, zwierciadła, komody, biórka i t. p., daléj:

znaczną partyę białego i kolorowego szkła,

jako to: szkła kryształowe, puhary, wazony do kwiatów, salaterki do owoców, puszki do herbaty i cukierniczki, garnuszki śmiétankowe, talerze dezerowe i kuchenne, lichtarze i t. p., tudzież ***rozmaite przedmioty złote, zegarki i klejnoty,***

jako to: łańcuszki, kolczyki, szpilki, brosze, zegarki cylindrowe dla mężczyzn i dam i t. p.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

PIOTR SWARZENSKY,

w Rynku Nr. 46.

obok dawniejszego handlu porcelany Pana ***Misch,*** poleca swój dobrany skład białéj, kolorowanéj i pozłacanéj porcelany, jako téż rozmaite czeskie szkło. Przyrzekając najrzetelniejszą usługę, nadmieniam jeszcze, iż sprzedaję tuzin porcelanowych talerzy po 1 Tal., jako też wypożyczam tanio rozmaite naczynia stołowe.



Ponieważ w obec kolei żelaznych nikną wszelkie odległości, niżéj podpisany ma honor zwrócić uwagę publiczności W. Xstwa Poznańskiego na jeden z najznaczniejszych zakładów **sztucznego ogrodnictwa,** którego jast w Gdańsku właścicielem. Najrzadsze kwiaty zagraniczne, rośliny, krzewy, nasiona kwiatów posiada w najobfitszéj rozmaitości, jak równie tysiączny wybór kamelii.

Za tanią usługę, rzetelność i szybkość w spełnianiu obstalunków zaręcza się.

Katalogi na żądanie gratis franco przesyłane bywają. Gdańsk, dnia 20. Stycznia 1856.

A. Rathke.

Adress: A. Rathke w Gdańsku, Sandgrube.

Nasiona koniczyny, z odstawką do Poznania, Śremu lub Nowego miasta n./W. kupuje i płaci jak najwyższe ceny

Ludwik Kantorowicz, przy ulicy Szerokiéj Nr. 10.

Groch do siewu

ofiarują ***Basch & Lilthauer,*** Wodna ulica 29., wchód z ulicy Klasztornéj.

Medal złoty 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

Medal srebrny 1845.

na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu,*** tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera,*** na przeciw zegaru pocztowego.

Dla gospodarzy wiejskich i przyjaciół kwiaciarstwa

uprzejme doniesienie, że najnowszy wykaz nasz nasion wyszedł z druku w **polskim języku** i na żądanie darmo przesłanym być może. Nasz skład wszelkich gatunków, świeżych i niezawodnych, nasion, jest tak postawiony, iż każde współzawodnictwo zupełnie wytrzymać możemy, i spodziewamy się przeto słusznie, że zdołamy w każdym względzie zadosyćuczynić tak naszym wieloletnim, jako i nowo przybywającym, Szanownym nabywcom nasion.

Jesteśmy także w stanie sprzedawać **Rio frio,** ***żółte i czerwone saskie kartofle cebulowe,*** jako i wszelkie gatunki **lupiny siewnéj,** w wielkich ilościach, po bardzo umiarkowanych cenach; posiadamy również zapas niemieckich i angielskich najnowszych gatunków zboża. Poznań, wLutym 1856. Handel nasion

Braci Auerbach.

Inkaustu alizarynowego,

który dla swych przymiotów jako piękny i lekko płynący ***inkaust do pisania i kopiowania*** doznał sławy i nadzwyczajnego pokupu, odebrałem znów świeżą nadsyłkę w całych i pół butelkach po 10 i 6 Sgr.

Dla wygody publiczności znajdują się także składy u Panów ***Antoniego Rose*** w Bazarze. ***Salomona Lewy,*** przy ulicy Szerokiéj. ***Abr. S. Peiser,*** przy Szerokiéj ulicy. ***J. D. Knoll*** w Grodzisku. ***L. Busse*** w Sierakowie. ***Jakóba Burgheim*** w Kargowie i księgarza ***Goltmann*** w Sremie. ***Ludwik Jan Meyer,*** Nowa ulica.

Handel nasion

A. Niessinga w Lesznie

poleca panom rólnikom i ogrodnikom zbierane **przez siebie samego** nasion, i zaręcza za ich pewność pod pod względem kiełkowania. Spisy przesłane zostaną na żądanie franco.

Nowo sprowadzony

Prawdziwy turecki tytoń

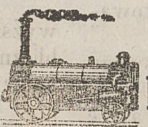
jako i prawdziwe Hawańskie, Bremeńskie i Hamburgskie cygara poleca

T. Brechan, ulica Nowa Nr. 14.

Świeże zdrowe ***makuchy lniane i rzepikowe*** ofiaruje po zniżonych cenach

Skład gazu i rafineryą oleju Adolfa Asch, na rogu Zamkowéj ulicy.

We czwartek dnia 7. Lutego

pociągiem  **przed połudn.**

dowiozę

krowy dojne z  **łęgu Noteckiego**

wraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberzy ***„Zum Eichborn"*** przy placu kamelaryjn.

W. Hamann, handlerz bydła.

Rosłe tuczne bydło na sprzedaż w Dom. ***Wiatrów*** pod Wągrówcem.

Świec stearynowych i Mylli

zwanych, we wszelkich gatunkach, paczkę po 8, 9, 9½ i 10 Sgr., biorącym 10 paczek taniéj, poleca

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16*a*. pod Złotą kotwicą.

Prześwietnéj publiczności donoszę najuniżeniéj, żem skład mój séra szwajcarskiego i masła przeniósł pod Nr. 18. Butelskiéj ulicy i przedaję:

limburgskiego séra sztukę po 3 i 3½ Sgr.,
hollenderskiego funt po 5½, 6½ i 7½ Sgr.,
szwajcarskiego funt po 9 i 10 Sgr.,
przedniego szwajcarskiego masła funt po 9 i 10 Sgr.
świeżego, przedniego masła z gór funt po 8 Sgr.

J. Drożdżewski.

W kopalni gipsu w ***Wapnie*** pod Kcynią, sprzedaje gips miało melony do mierzwienia po 10 Sgr., palony i miałko melony, prócz beczki po 1 Tal. centnar Berliński, surowy w kamieniach 6 Sgr. centnar. Wapno, dnia 10. Stycznia 1856.

Floryan Wilkoński.

Pączki,

jako wszelkie ciasta w wielkim doborze poleca Cukiernia ***A. Pfitznera.***

Prawdziwy Węgierski b. i Litewski miód do picia jedynie tylko u ***Meyera Hamburger,*** Kramarska ulica Nr. 13.

Hamburgskie tłuste Bücklingi ofiaruje ***Michaelis Peiser.***

Przy Butelskiéj ulicy 18. jest kilka nowo urządzonych mieszkań o 3. i 2. pokojach, zaraz albo od 1. Kwietnia r. b., do wynajęcia.

Bal lujdorowy

i tego roku odbędzie się na wielkiéj sali Bazarowéj dnia 5. Lutego. O współudział najliczniejszy proszą

T. Kwilecka. Niegolewski Półk. Kaz. Koczorowski. B. Łącki. Dr. Matecki.

(Biletów dostać można u podpisanych i w księgarni Kamieńskiego.)

Świeże ostrzygi

u ***Leopolda Goldenring.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 1. Lutego 1856	Sto pa C.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850. . . .	4½	—	101¼
dito z roku 1852. . . .	4½	—	101
dito z roku 1853. . . .	4	—	96¾
dito z roku 1854. . . .	4½	—	101
Obligi długu skarbowego	3½	—	87¾
dito premiów handlu morskiego .	—	—	148
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	86¼	—
dito miasta Berlina	4½	—	101
dito dito	3½	—	86
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	91½
dito Pomorskie	3½	—	97
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100½
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	91¼	—
dito Szląskie	3½	91⅛	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	87¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93¾
Louisdory	—	—	109⅔
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	95¼

Nie pominąć!

Szanownéj publiczności tutajszego miasta i okolicy donoszę niniejszém uprzejmie, iż wielki

Wóz salonowy

przy placu Sapieżyńskim tylko jeszcze przez krótki czas po cenach zniżonych ku łaskawemu odwiedzeniu, codziennie od 10. godziny z rana do 7. wieczorem otwartym będzie. Cena wnijścia od osoby na pierwsze miejsce 3 Sgr. na drugie 2 Sgr. Dzieci płacą połowę.

O liczne odwiedzenie prosi uprzejmie

wdowa ***M. Münz z Węgier.***